

# MERKURIUSZ REGIONALNY

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE, SZYBA - NOWA SÓL - WROCŁAW  
NR 28/ROK VIII MARZEC 2014 ISSN 1898-262X

Centrum Artystyczno-Kulturalne "Zamek" w Krośnie Odrzańskim zorganizowało wystawę prac fotograficznych Andrzeja Kruszewskiego z Nowej Soli. Wernisaż odbył się 7 lutego br. w kruśskich gankach zamkowych.

## Code inconnu

Andrzej Kruszewski, jako artysta fotografik, i czy swoje artystyczne pasje z aktywności społecznej i działalności publicznej na rzecz dojrzałych środowisk artystycznych i młodych, początkujących adeptów fotografii. Trzeba podkreślić, że w swoim domu prowadzi Galeria Fotografii, w której, poza własnymi, ekspozycje prac innych autorów. W jego Galerii odbywają się cykliczne dyskusje poświęcone zagadnieniom fotografii artystycznej, problemom współczesnej kultury oraz tematyce regionalnej. Aktywność autora dostrzegana i ceniona jest zarówno na poziomie ogólnopolskim, jak i międzynarodowym. Jako uczestnik Kongresu Kultury Polskiej podjął w swojej wypowiedzi trudny i delikatny problem finansowania

działalności kulturalnej. Myśl przewodnią jego wystawy było stwierdzenie, że nie wszystkim wystarcza "chałupa i gorzałka".

Autor wystawy "Code Inconnu" jest członkiem Rady Naukowej International Photography Awards oraz Towarzystwa Kulturalnych i Humanistycznych. Zasłynął m.in. jako wnioskodawca udzielania rabatów przy opłatach uczestnictwa w imprezach międzynarodowych dla artystów z krajów ubogich. Umożliwiło to pojawienie się na światowych salonach utalentowanych artystów fotografików z Polski, którzy bez takiego wsparcia nigdy nie byłiby w stanie się tam pokazać.

WaX



Kiedy w 2007 roku wydany został pierwszy numer Merkuriusza Regionalnego, jako niezależnego czasopisma społeczno-kulturalnego, mało kto się spodziewał, że czasopismo opublikuje na swoich łamach ponad 535 artykułów dziesiątek autorów z terenu niemal całej Polski i kilku krajów Europy.

## 535 artykułów

Nasze czasopismo doczekało się obecnie profesjonalnie opracowanej bibliografii, która swoim zasięgiem obejmuje wszystkie numery, jakie zostały wydane, włącznie ze specjalnymi dodatkami (bibliografia dostępna na stronie <http://jachimowicz2006.jimdo.com/merkuriusz-regionalny/bibliografia-mr/>). Opisy bibliograficzne ułożone zostały alfabetycznie. W tym skrupulatnym opracowaniu nie ujęto publikowanych komiksów, które nie są artykułami, a stanowiłyby znaczące urozmaicenie odnoszące się w swej treści do aktualnych zagadnień - opublikowano ich ponad dwadzieścia.

Numery Merkuriusza Regionalnego znajdują się w zbiorach największych bibliotek akademickich w Polsce, w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz w bibliotece Prezydenta RP.

Oprócz bibliografii opracowana została też szczegółowa statystyka dotycząca użycia tych nazwisk występujących w tek-

stach opublikowanych w czasopiśmie. W tym miejscu warto przypomnieć, że nie wszyscy autorzy publikowanych artykułów chcieli się podpisywać własnymi nazwiskami ze względu na bezpieczeństwo i możliwość ich narazić na rozmaitego rodzaju represje i szykany za publiczne prezentowanie krytycznych poglądów na temat działań wielu organów władzy samorządowej.

Osoby, które pisały i piszą do Merkuriusza wywodzą się głównie ze środowisk naukowych i kulturalnych o znaczących poglądach na kulturę i sprawy społeczne bieżące współczesnie w otaczającej rzeczywistości. Co ciekawe, to przybywa nam wciąż współpracowników chcących wyrazić swoje oryginalne postrzeżenie świata.

Redaktor naczelny Wojciech Jachimowicz

Artyści ingerują w realne życie, zajmują się tematami społecznymi u swych nowych, artystycznych strategii. Aby móc w adekwatny sposób podejmować te tematy musieli oni zrewidować artystyczne tezy i praktyki, ponieważ przy pomocy tradycyjnych metod i mediów byłoby to nie do osiągnięcia.

# SAMMLUNG

## - kolekcja sztuki współczesnej

Powołana przeze mnie do życia w 2012 roku Kolekcja Sztuki Współczesnej przy Collegium Polonicum to projekt artystyczny, który podobnie jak projekty **Stubfurt** i **Nowa Amerika** przyswaja sobie socjalne oraz instytucjonalne struktury i modele jako formy własnego języka artystycznego. Używane przy tym usankcjonowane modele społeczne są naładowane w kreatywny sposób, ale też z humorem. Jednym z takich modeli po parlamencie i uniwersytecie jest kolekcja sztuki. Również w jej przypadku mamy do czynienia ze sztuką praktykowaną w formie projektu artystycznego, która funkcjonuje jako metoda współpracy artystycznej z różnymi uczestnikami na miejscu. W relacji do odbiorcy, zazwyczaj zredukowanego do pasywnego widza, sztuka taka zajmuje pozycję zmierzającą do interakcji z nim. Jej celem jest wspólne działanie, odkrycie nowych możliwości i ich popularyzacja. Tematycznie koncentruje się ona na problematyce relacji zachodzącej pomiędzy jednostką a społeczeństwem i uwidaczniających się w niej strukturach społecznych.

Od około czterech lat w obu częściach **Stubfurtu** liczni artyści przeprowadzili na zaproszenie Michaela Kurzwellego wiele projektów artystycznych. Moją ideą było zaproszenie najbardziej interesujących uczestników tych zrealizowanych już projektów do współtworzenia powstającej kolekcji po to, aby tu na polsko-niemieckiej granicy zostały zachowane przynajmniej ślady ich artystycznej pracy. Razem z Michaeliem Kurzwellego, który bardzo pozytywnie zareagował na moją propozycję, udało mi się pozyskać do współpracy w kuratorium kolekcji najpierw dra Krzysztofa Wojciechowskiego, a później dra Michaela Haerdtera. Wspólnie postanowiliśmy położyć główny nacisk na tematy takie jak granica i to samo. Przynajmniej dotychczas chcemy, aby pozyskiwane dla naszej kolekcji dzieła sztuki odnosiły się do tych tematów. Wspólnie też będziemy zapraszać artystów i wybierać takie ich prace, które pasują do koncepcji powstającej kolekcji.

Kolekcja to nie tylko same dzieła sztuki, lecz również odpowiedni sposób obchodzenia się z nimi i ich popularyzacja. Sposób i rodzaj jej prezentacji ma ważne społeczne i polityczne znaczenie, może wiele spowodować. Dzięki uprzejmemu wsparciu dra Krzysztofa Wojciechowskiego i Fundacji na rzecz Collegium Polonicum w Ślubicach kolekcja ta będzie stopniowo rozlokowywana w całym kompleksie budynków uniwersytetu i biblioteki, co umożliwi widzowi niespodziewany

kontakt ze sztuką. Prezentacja dzieł kolekcji, podobnie jak moja własna praca artystyczna, bazuje w tym przypadku na koncepcji obecności sztuki również poza tradycyjnie przeznaczonymi do tego celu instytucjami typu galeria, czy muzeum. W ten sposób umożliwiała ona funkcjonowanie tego projektu jako niekonwencjonalnej, otwartej kolekcji. Przede wszystkim próbujemy kolekcją wzbudzić zainteresowanie poza kręgiem klasycznych odbiorców sztuki. Skierowana do szerokiej publiczności, niezależnie od jej wieku, stopnia wykształcenia czy społecznej



Fragment instalacji autora artykułu znajdującej się w Collegium Polonicum w Ślubicach

pozycji, jest ona kolekcją publiczną, która dostępna powinna być dla wszystkich. Może być bezpłatnie zwiedzana nie tylko przez studentów i pracowników Collegium Polonicum, lecz także przez mieszkańców i osoby zwiedzające tę przestrzeń międzynarodową.

Roland Schefferski  
Berlin



### Wrocławskie muzea

Zupełnie za darmo i na dodatek codziennie można zwiedzać muzea należące do miasta Wrocławia. Dotyczy to wyłącznie ekspozycji stałych. Za czasowe wystawy musimy już zapłacić. Jednak szeroka propozycja muzeów i tak przyciąga wielu zwiedzających.

Red.

Ekspozycje w muzeach wrocławskich: po lewej - w Muzeum Miasta w Pałacu Królewskim; po prawej - w Muzeum Farmacji

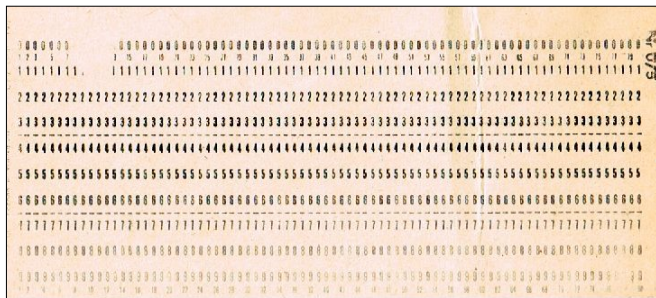




Trudno dzisiaj uwierzyć, że w lansowanej przez współczesnych historyków i politycznych aktywistów rzeczywistości ci lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, gdzie podobno nic nie istniało i nic się nie działo, w Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych w Nowej Soli powstał Klub Komputerowy. Jego członkom udostępniono posiadane wtedy przez zakład komputery i zaproszono do współpracy specjalistów z dziedziny informatyki.

## Klub komputerowy 1988

Odnaleziony ostatnio, w głębiach prywatnych archiwów, statut tego Klubu został spisany na siedmiu stronach maszynopisu, w 35 paragrafach. Terenem działania Klubu były Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli, a praca w nim



Papierowa karta do zapisywania danych w formie perforacji

opierała się wyłącznie na działalności społecznej. Za cel postawiono sobie popularyzację i propagowanie w środowisku młodzieży i wiedzy z zakresu techniki, zwłaszcza techniki komputerowej. W statucie przyjęto, że będą organizowane konkursy w zakresie programowania i obsługi sprzętu informatycznego, a także będą gromadzone i popularyzowane wydawnictwa dotyczące wiatowych osiągnięć informatycznych. Zajmowano się również tworzeniem i eksploatacją programów mikrokomputerowych powszechnego użytku. Organizowano kursy w zakresie obsługi, programowania i wykorzystania komputerów. Członkami Klubu mogły zostać osoby, które nie ukończyły 35. roku życia. Statut został zatwierdzony przez Przewodniczącą Rady Zakładowej TMMT z datą 2 października 1988 roku.

Wojciech Jachimowicz

„Jeśli to, co robi samorząd, niekoniecznie zgodnie z prawem, jako nie jest ciganem przez powołane do tego organy, to wiemy już od dawna. Najczęściej wyszukuje się takie interpretacje prawne, które w zadziwiający sposób oczyszczają z zarzutów organizatorów takich właśnie nie zdarzeń.”

## Bezkarna manifestacja

Trzeba było prawie roku, aby doczekać się ostatecznej odpowiedzi z Policji na temat, oczywiście, odstąpienia od skierowania wniosku do Sądów o ukaranie osób biorących udział w manifestacji na Rynku w Nowym Miasteczku w lipcu ubiegłego roku. Doliczono się ledwo trzynastu osób na manifestacji, kiedy karanie za nielegalne zgromadzenie odbywa się przy liczbie powyżej trzynastu.

Na podstawie materiałów prasowych, było ich około pięćdziesięciu, jednak z upływem czasu liczba stopniowo topniała do momentu, kiedy nie trzeba już wyciągać konsekwencji.

Ciekawym zjawiskiem było to, że ani Straż Gminna, ani te

Policja w Nowym Miasteczku nie widzieli tego, co się działo kilkanaście metrów od ich siedziby, nawet monitoring, zamontowany na wieży ratuszowej, w tym momencie nie zadziałał i nikt nie zauważył tam miejscowego burmistrza, który odbierał hołdy od grupy manifestantów okraszone okolicznie ciowymi wierszykami, a dom kultury obsługiwał nagle nienie i przygotował transparenty. Zapytany przedstawiciel Gminy o koszty przygotowania wyposażenia manifestacji nie chciał nic konkretnego odpowiedzieć.

Telewizja zrobiła o tym materiał, gazety napisały reportaż, sekretarz Gminy pisemnie zaprzeczył, że było wydawane jakieś pozwolenie na zgromadzenie na Rynku, a sprawie i tak łeb ukręcono w myślnik zasady "nie rusza samorządów".

Tylko dokumentacja fotograficzna i nagrania foniczne z pogromkami dla dziennikarzy pozostają w redakcji. Jednak te dokumenty nie interesują producentów dochodzenia.

MT Boston



Na zdjęciu obok: manifestacja poparcia dla burmistrza w lipcu ubiegłego roku

Sytuacja tradycyjnego ruchu regionalnego w Polsce w ostatnich latach stale się pogarsza. Obserwowane jest systematyczne ograniczanie działalności towarzystw regionalnych. Istotną rolę w tym procesie miała uchwalona w kwietniu 2003 roku ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Uniemożliwiła ona normalne finansowanie różnych form działalności ruchu regionalnego: imprezowej, wydawniczej, edukacyjnej.

## Dramatyczna sytuacja ruchu regionalnego w Polsce

Rada Krajowa Ruchu Towarzystw Regionalnych dawno już straciła znaczenie jako reprezentant towarzystw regionalnych na szczeblu krajowym. Najpierw odebrano jej Odekt Dokumentacji Zbiorów, potem pozbawiono funduszy na spotkania integracyjne i edukacyjne, a upolitycznienie, do którego doszło w ostatnich latach, przysporzyło jej całkowity upadek. Obecnie nie reprezentuje ona w żadnym stopniu ruchu towarzystw regionalnych.

Równocześnie obserwujemy w życiu społecznym systematyczny wzrost roli tzw. organizacji pozarządowych, tworzonych jako przybudówki organów samorządowych i spychanych na boczne tory tradycyjny ruch towarzystw regionalnych (ruch funkcjonujący od ponad 200 lat, dzięki któremu Polska przetrwała okres zaborów i odrodziła się po roku 1918). Wybitnie potwierdzają to powstające ostatnio rady pożytku publicznego (od województwa po gminy), jak i odbywające się kongresy tych organizacji (od województwa po powiat). Te organizacje tworzone są w konkretnym celu. Są faworyzowane przy rozdziale środków, oceniane pod kątem dyspozycyjności wobec obecnej władzy. Działacze tych organizacji, nierzadko z kilkumiesięcznym stażem, są hołubieni, dostrzegani, nagradzani i wyróżniani. Głównie za poprawno polityczny, dyspozycyjny i słuszny.

Mimo marginalizacji pozycji regionalistów, spychanych na boczne tory przy podejmowaniu strategicznych decyzji w swoich małych ojczyznach, co jeszcze bardziej zwiędzia dramatyczną sytuację polskiego regionalizmu, nadal istnieje spory potencjał kulturowy regionów. Organizacje miłośników ziem, regionów tworzone przed laty i obecnie z potrzeby serca, oddolnie, jako swoisty efekt rosnącej świadomości obywatelskiej, walczą, ostatkiem sił i środków, o nasz to samo, o utrwalanie tradycji i patriotyzmu, dzięki czemu Polacy mają szansę stać się partnerami dla przedstawicieli innych narodów, a nie obywatelami drugiej kategorii w rodzinie państwa Europy. Skandalem jest, w tej sytuacji, traktowanie kultury ludowej i regionalnej jako działalności nacjonalistycznej, co próbuje społeczeństwu wmawiać przez dół media.

O tych wszystkich uwarunkowaniach i zagrożeniach mówiono podczas XI Sejmiku Regionalistów Ziemi w tokrzyskiej w Kielcach 21.09.2012. Sejmik zorganizowano z inicjatywy w tokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego. Prowadził go prezes TR dr Maciej A. Zarbski, a udział w nim wzięli, obok przedstawicieli towarzystw regionalnych Ziemi w tokrzyskiej, regionaliści z różnych stron Polski.

Mazowsze reprezentował prof. socjologii Andrzej Tyszkowski, a antropolog kultury Seweryn Wisłocki, Zagłębie publicysta i radiowiec Bogdan Dworak a Ziemi Lubuskiej dziennikarz i muzyk Wojciech Jachimowicz.

Zebrani wypracowali następujące wnioski:

1. Przyszłość ruchu regionalnego to jego oparcie o twórczyni małych ojczyzn, tj. o ośrodki kultury regionalnej, które pomimo obiektywnych trudności i braku klarownych źródeł finansowania przejawiają aktywność obywatelską, na autentycznych pasjonatach, na ludziach sprawdzonych w działaniu, na osobach, które pracują z wewnętrzną potrzebą

i nigdy nie oglądają się na zyski. Dla których honor i umiłowanie Ojczyzny dla niej i dla jej wartości są nadrzędne.

2. Należy walczyć o klarowność przyznawania środków dla towarzystw regionalnych, wrzuconych do jednego worka - organizacji pozarządowych (razem z zespołami opieki zdrowotnej?) poprzez domaganie się jawności, aby maksymalnie wyeliminować kumoterstwo i koleśnictwo. Dlatego należałoby dać, aby w skład zespołu przyznającego środki wchodził przedstawiciel towarzystw regionalnych (wybrany przez nie, a nie wyznaczony przez marszałka, jak dotychczas).

3. Media lokalne mają służyć społeczeństwu (bez względu na formę ich własności); są adresowane do konkretnego społeczeństwa) i dlatego domagamy się, aby były obecne na organizowanych przez towarzystwa regionalne imprezach i informowały o nich swoich czytelników.

Maciej A. Zarbski  
Zagłębie

## Chiński Nowy Rok

Rozpoczyna się 31 stycznia 2014 r., a upłynie pod znakiem drewnianego konia.

We wrocławskim Muzeum Narodowym, w ramach dnia otwartego (25.01.2014r.), z tej okazji można było posłuchać wykładu o warsztacie malarza i tradycyjnych motywach we współczesnej sztuce chińskiej, spróbować kaligrafii i wycinać chińskich, nauczyć się kilku słów po chińsku, obejrzeć ceremonię parzenia herbaty, pokaz Tai Chi, taniec lwa i wysłuchać koncertu na guzheng (chiński instrument szarpany przypominający cytry).

Red.



Duan Xiaoli celebrowanie parzenia herbaty.



W dzie urodzin Janusza Koniusza, 1 lutego 2014 r., odbyło si uroczyste posiedzenie Zarz du Oddziału Zwi zku Literatów Polskich, poszerzone o grono przyjaciół Jubilata, równie bibliotekarzy.

# 80. urodziny Janusza Koniusza

## Nestora lubuskiej literatury

Uroczysto , w sali zegarowej Muzeum Ziemi Lubuskiej, miała pi kn opraw . Były kwiaty, prezenty i yczenia długich jeszcze lat twórczych. Na pytanie o przyszło , Jubilat zdradził, e jego plan minimum, to do y 101 lat.

Asi gaj c do pocz tków, w tomiku wierszy " lad przelotu", wydanym ponad 50 lat temu, młody wówczas Janusz Koniusz pisał: *Morze złowiłem w muszli/ las w szyszcze/ niebo w meteorze/ siebie/ w slowie ta cz cym nad przepa ci kartki* Od tamtego czasu owych kartek zapisał sporo, zajmuj c poczesne miejsce w lubuskiej literaturze. Przyjechał tutaj ze l ska w 1954 roku - jak sam mówi - z przypadku podyktowanego nakazem pracy. W krótkim czasie znalazł si w gronie animatorów lubuskiego ycia kulturalnego i literackiego. Współuczestniczył mi dzy innymi w powołaniu (1961r.) Zwi zku Literatów Polskich, w którego Zarz dzie pełnił wiele funkcji, równie przewodnicz ego. Polonista z wykształcenia, realizował si zawodowo w Lubuskim Towarzystwie Kultury, które wydało ponad 100 ksi ek i arkuszy poetyckich. B d c sekretarzem LTK miał wpływ na dobór i przygotowanie tekstów do druku. Kontynuował te działania jako kierownik działu literackiego "Nadodrza", a w latach 1980-1990 jako redaktor naczelny tego dwutygodnika. W swoim dorobku ma ponad 20 ksi ek literackich - tomiki wierszy, opowiadania, opowie ci. Cz z nich była tłumaczona. Jest równie autorem sluchowisk radiowych oraz redaktorem kilkunastu opracowa , m.in. almanachów poetyckich, szkiców i reporta y, pamitników mieszka ców.

Nale y do grona najbardziej rozpoznawalnych na Ziemi Lubuskiej autorów. Sam mo esi pochwali znajomo ci wielu wybitnych pisarzy, towarzyszył im podczas spotka w bibliotekach całego województwa. Bywał równie go ciem Czwartków Lubuskich, na których promował swoje ksi ki, ale te wielokrotnie moderował spotkania z innymi autorami. Radził, podpowiadał, przychodził z kolejnymi pomysłami. Wielkie dzi ki za to!

I cho z Jubila-tem nale y si zgadza , to mam odwag zaprzeczy temu co napisał w wierszu "Poeta" - *Roznieca/ogie ze słów/ chce płon /spala si tylko/na popiół/ i dym/* i w kolejnym "Po biegu", który ko czy si słowami: *zdyszani stoimy na poboczach/Wszyscy si zanadto spiesz / eby kto przystan ł przy nas/*. Przystan , jestem przekonana, bo pi kne metafory w wierszach Janusza Koniusza, b d zawsze zachwyca . Przypomn równie , e na tegorocznej gali Wawrzynów, podczas wr czenia Jubilatowi - Lubuskiej Nagrody Literackiej - przyznanej przez Zarz d Oddziału ZLP, wszyscy wstali, a oklaskom nie było ko ca. No i te kwiaty, gratulacje, yczenia! Zdrowia i weny twórczej na długie lata Jubilate!

Maria Wasik  
Zielona Góra

### Notatka w kalendarzu

Pod gwia dzistym niebem  
filozofii  
z własnej woli  
wymy liłem sobie to ycie  
na swój obraz  
i swoje podobie stwo  
na przekór naturze  
która nie zna wyj tków  
ani zwyczajnej łaski

Prawo moralne we mnie  
da  
bym si rozliczył  
z ka dego kroku wyobra ni  
  
Bez miary i wagi  
jestem  
jakby mi kto kul ziemsk  
wytr cił spod stóp

Janusz Koniusz, *Droga do Hamleta*. Zielona Góra 2000. MZL

## Nie wi ci garnki lepi

Szacuje si , e w Europie jest około 4 miliony bezdomnych i 11 milionów wolnych mieszka . Zdrowa proporcja, nie? Mo na by powiedzie , e tak sytuacj zawdzi czamy pazernym bankom. Ale przecie kto ustalał przepisy umoliwiaj ce lichw na niebyszał skal . Czy na pewno do takiej Europy pretendowali my? Mo e czas spojrze prawdziw na oczy, zamiast lepo stosowa si do unijnych dyrektyw? Pozb d my si kompleksów i zacznijmy domaga si uczciwo ci i zdrowego rozs dku zaczynaj c od własnego kraju i tego zakresu wolno ci jaki jeszcze nam pozostał.

Prawo mamy tak pogmatwane, e jedynie t dzy cwaniacy mog co tu ugra . Mo e by wi c zacz od uporz dkowania mechanizmu pozwalaj cego obywatelom wpływa na decyzje

ich dotycz ce, przy pomocy referendum? Nale y domaga si zmiany ustawy o referendum tak, by po zebraniu pod wnioskiem okre lonej liczby podpisów było one obligatoryjne, a wynik referendum bez wzgl du na frekwencj wi cy dla władzy.

W ten sposób takie numery jak z fiaskiem odwołania nieudolnej prezydent Warszawy nie mogłyby wicej mie miejsca.

Mamy całkiem spory zakres wolno ci, spróbujmy wi c z niego skorzysta . Nie bójmy si domaga tego, co nam si nale y. Strach jest kiepskim doradc w ka dej sprawie.

Małgorzata Todd  
Warszawa

*Co to takiego jest komitet? Nie jest to stowarzyszenie działające na prawie o stowarzyszeniach, nie jest to organizacja gospodarcza, nie jest to ten organ samorządowy. Cóż więc to jest ten komitet? A to taka bliżej nieokreślona grupa, powstająca na zasadzie spotkania się kilku osób i spisania aktu powołania komitetu (Akt organizacyjny tego komitetu powstał 15 października 2012 roku, a siedziba mieści się na ul. Piłsudskiego 12 w Nowej Soli – czyli w Urzędzie Miejskim w Nowej Soli).*

## Tajne pieniądze komitetu

Dowiedzcie się też nie tylko na ile płaci za korzystanie z gminnych pomieszczeń, bo jak się udało z trudnościami ustalił otrzymaną za darmo do dyspozycji tablicę ogłoszeń przed Urzędem Miasta w Nowej Soli i liczy sobie słono za wywieszenie tam reklamy. Akt powołania Komitetu spisany na kawałku papieru (w ramach cywilnej umowy) to nie jest ten statut, ani ten regulamin działania. Co ciekawe, taki komitet może zbierać i obracać publicznymi pieniędzmi, które nie mogą być kontrolowane na zasadach dostępu do informacji publicznej. Może też wypłacać sobie diety w zgodzie z ustawą z dnia 15 marca 1933r. o zbiorach publicznych. Inaczej mówiąc, pieniądze zbierane przez taką grupę nie podlegają społecznej kontroli.



W Nowej Soli zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Pomnika, czy raczej zburzenia już istniejącego, który ideologicznie nie pasuje do aktualnych poglądów członków tego komitetu. A może ma być to sukces inwestycyjny przed wyborami samorządowymi, w których jako trzeba się usadowić, rzecz jasna, na posadach z dietami?

Przewodniczący Komitetu równocześnie nie jest też Przewodniczącym Miejskiej Rady i otrzymał zgodę na zbieranie publicznych pieniędzy od miejscowego Prezydenta, który jest wykonawcą uchwał wytwarzanych pod okiem Przewodniczącego Społecznego Komitetu i w jednej osobie Przewodniczącego Rady Miejskiej.

Na oficjalne pytanie o kwotę zebranych pieniędzy w poprzednim roku (2013) przez Komitet odpowiedź przyszła z pewnym ociąganiem się, bo przecież trzeba było wynaleźć paragraf, który obroni Komitet przed określeniem jakimi pieniędzmi obraca. Znalezione odpowiedni paragraf, twierdząc, że te informacje nie podlegają ujawnianiu na zasadzie dostępu do informacji publicznej. Pod tym podpisał się przewodniczący Komitetu, namawiając jednocześnie do zakupu tak zwanych

cegielek, by powiększyć dochody Komitetu. Po prostu co takiego rozbraja i rzeczy opadają.

Było by ciekawiej, to Komitet rozliczy się i "skontrolowany" zostanie przez tego, kto wydał pozwolenie na publiczną zbiórnię pieniędzy, czyli przez miejscowego Prezydenta - i całe kółeczko wzajemnych powinności w tym momencie się zamyka.

A ile jest pieniędzy na założonym koncie? Tego się dowiedzieć nie można. Można za to wpłacać kasę na Komitet i kupować kolejne cegiełki, do czego zachęca Przewodniczący Rady Miejskiej i Komitetu Budowy Pomnika w jednej osobie.

### Co robi z pomnikiem?

Tę całą sprawę zamiany pomnika na nowy jest trudne do wyjaśnienia. Bo po kilkudziesięciu latach po transformacji obudziło się parę osób, które nie bardzo mają pomysły na bycie w lokalnym środowisku i stosują wypróbowane metody pochodzące z czasów rewolucji kulturalnej czy innych zamieszek. Przedtem odbyła się czystka w bibliotekach w Nowej Soli, gdzie usuwano nieprawomiarne księgi poprzez ich wywożenie do pieców hutniczych nieistniejącego już Dozamentu (czyli cennych zbiorów udało się ocalić i teraz pracują na ich bazie doktoranci historycy), a kilkanaście miesięcy temu padło na pomnik. Debata odbywała się już dość długo, ale wyłącznie na polu ideologii. Projekt nowego monumentu stworzony przez miejscowych radnych (te autorki mało oryginalnego, żeby nie powiedzieć sztampowego, logo miasta) w swojej mało przekonującej estetyce nie wprowadza niczego nowego, a jedynie powtórzone zostały popularne obecnie motywy umieszczane na podobnych produkcjach pomiędzy Bugiem a Odrą. Ani ład, ani skład w tym projekcie nie można dostrzec. Ot, żeby zająć przestrzeń i żeby tylko była zmiana zgodna z wolą miejscowej władzy, w której siedzibie obraduje Komitet i zasiada rada - projektantka.

W 2012 roku Towarzystwo Humanistyczne zwróciło się do Urzędu Miejskiego w Nowej Soli, jako właściciela niechcianego już obiektu, z propozycją przejęcia tego monumentu i umieszczenia go na terenach działania Stowarzyszenia. Rzecz jasna, żadnej odpowiedzi przez ponad rok nie wygenerowało z siebie środowisko urzędników samorządowych, a powstały Komitet Budowy Pomnika stał się niejako właścicielem gminnego mienia i nie chce go nikomu oddać, a wyłącznie chce burzy. Nawet było spotkanie Komitetu z prezesem Towarzystwa Humanistycznego, ale poza ogólnikami i próbami przesłuchiwania go przez miejskiego sekretarza nic nie można było ustalić. Opowiadano co o trudnościach technicznych i wypytywano, jak zostanie on przetransportowany. W tle pojawiło się też Miejskie Muzeum, które miało być rękoma przejęcia tego monumentu (dlaczego nie całość?) i przechowywania w magazynach, czyżbyż Ogród Sztuk - może to by była jakaś wreszcie atrakcja dla tego skweru pomiędzy budynkami, bo na razie to wionie stamtąd pustki artystycznej i nud.

Propozycja przejęcia pomnika jest nadal aktualna. Komitet Budowy Pomnika w tej sprawie milczy nie wiedząc, jak wybrać z tej sprawy. Właściciel, czyli gmina, nie daje odpowiedzi, a o pieniądzach na nowy pomnik nie można się niczego dowiedzieć. Typowy pat prowincjonalny.

Wojciech Jachimowicz



Po przejściu fabryki nici przez polską administrację trwały prace mające na celu jej uruchomienie - naprawiano szkody powstałe w wyniku działań wojennych, zatrudniono niemieckich fachowców. W miarę rozwoju zakładu dla pracowników organizowano zaplecze socjalne - budowano budynki mieszkalne oraz otwierano instytucje świadczące usługi kulturalne, uruchamiając m.in. bibliotek.

## Biblioteka zakładowa nowosolskiej fabryki nici

Biblioteka zakładowa rozpoczęła swoją działalność w lipcu 1949 roku. Jej siedziba mieściła się w hotelu pracowniczym na parterze budynku przy ul. Armii Czerwonej 50 (dzisiejszej Wrocławskiej), koło kiosku "Ruchu". Godziny pracy były ściśle wyznaczone - czytelnicy mogli odwiedzać bibliotekę w poniedziałki i czwartki od 12 do 18, a we wtorki i piątki od 9 do 16.

Potrzeby czytelnicze pracowników zaspokajane były przez wycieczki i inwentarz. W latach 50-tych księgozbiór liczył 4 475 woluminów, w latach 60-tych księgozbiór posiadała już 7 785, a w 70-tych 9 674 woluminów. W posiadaniu biblioteki znajdowały się cenne dzieła literatury klasycznej i współczesnej (autorów polskich i obcych), pewna ilość księgi specjalistycznych oraz prenumerata niektórych tytułów czasopiśmiennych, chociażby "Fantastyka", "Zdrowie", "Filipinka", "Przekrój", "Przyjaciółka". W czytelni znajdowała się także "Gazeta Zielonogórska" i wiele czasopiśmiennych technicznych, np. "Chemik", "Eksploracja maszyn", czy "Mechanik".

W 1958 roku odbyło się zebranie członków i sympatyków Biblioteki Zakładowej, na którym przedstawiono sprawozdanie z działalności biblioteki. Podano, że jej inwentarz liczył 3 112 tytułów, 3 443 egzemplarzy, zarejestrowano 283 czytelników, a zakład rokrocznie przeznaczał 6 000 złotych na zakup nowych księgi.

Przez okres 1949-85 z ewidencji księgozbioru, na skutek zagubienia, zniszczenia lub nieoddania przez czytelników, wykreślono 4377 księgi. Ponieważ w roku 1985 u 144 czytelników znajdowały się 432 księgi wypożyczone w latach 79-84, Rada Zakładowa, przy ówczesnej nazwie zakładu brzmiącego Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego, jak i sama biblioteka, apelowała do czytelników, chociażby poprzez arty-

kuły w gazecie zakładowej, o zwrot wypożyczonych księgi.

Znane są dane statystyczne działalności z roku 1985 - na półkach księgowych znajdowało się około 11 tysięcy księgi. Średnia dzienna wypożyczeń wynosiła 12-18 woluminów, przy liczbie wypożyczających wynoszącej 8-10 osób. W okresach jesienno-zimowych i wczesnowiosennych liczby te były większe i wynosiły 20-40 woluminów oraz 10-20 wypożyczających (biorąc pod uwagę załog zakładu wynoszący 3 000 pracowników liczba była dość mała).

Pod koniec roku 1985 biblioteka, dla swoich użytkowników i czytelników gazety zakładowej "Wrzeciono", zorganizowała zabawy literackie, polegające na wpisaniu imion i nazwisk autorów obok wymienionych księgi. Za prawidłowe rozwiązanie losowano nagrody w postaci księgi.

Funkcją pomocniczą przy bibliotece pełniła Rada Biblioteczna. Do jej zadań należała m.in. współpraca z innymi instytucjami przy organizowaniu imprez (np. wieczorów literackich, wieczorków recytatorskich Kazimierzy Rychełówny), prelekcji (jak np. prelekcji kustosa Muzeum Aleksandra Fudaleja na temat polsko-ziem Zachodnich) oraz pomoc przy funkcjonowaniu biblioteki.

Z zebranych materiałów wiadomo, że w latach 1949-85 pracowało kolejno 6 osób. Najdłuższym stać się mogły siostry Julia Sznajder i Alina Paluch. Pracownikiem biblioteki byli także Z. Bruchwański oraz Jolanta Jordan.

Początek lat 90. przyniósł załamanie koniunktury gospodarczej. Fabryka nici zakończyła swoją działalność w 1998 roku. Księgozbiór biblioteki zakładowej prawdopodobnie zniszczono, być może część znajduje się w rękach osób prywatnych.

WZ

## Rozmowy w Galerii

Podczas noworocznego spotkania Merkuriusza Regionalnego (24.01.2014r.), w Galerii Fotografii Artystycznej Andrzeja Kruszewskiego w Nowej Soli spotkali się dziennikarze, współpracownicy czasopiśmiennego, naukowcy, ludzie wiata kultury województwa lubuskiego. Problematykę i zamierzenia czasopiśmiennego w nadchodzącym roku przedstawił redaktor naczelny Wojciech Jachimowicz i przewodniczący Rady Naukowej dr Mieczysław Wojecki.

Red.



Wanda Ilnicka  
**Merkuriusz Regionalny**

"Merkuriusz Regionalny" - to periodyk niebanalny. Wydawnictwa siódmy rok i kolejny na przód krok. Jak Merkuriusz, rzymski poseł bogów, dociera do ludzi "małych ojczyzn" progów. Nad małą rzeką Białą Wodą, w Szybie [wydawany i przez mieszkańców Wzgórz Dalkowskich] [doceniany]. Na jego łamach kultura i sztuka gości i poruszane są tutaj wszelkie niegodziwości. Merkuriusz tutejszych ludzi integruje, wiadczy, dzięki niemu, potrzebny się czuje.

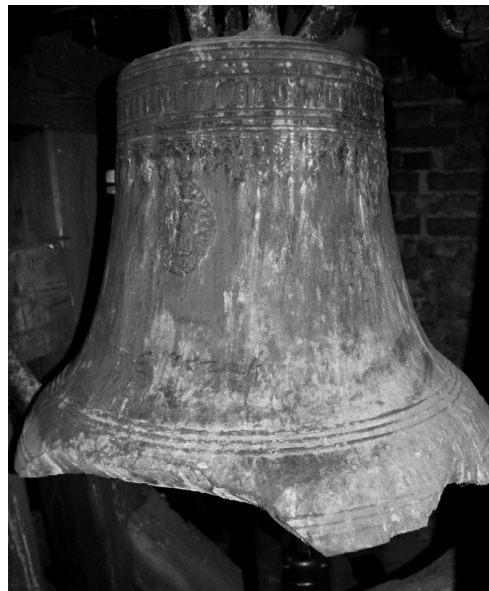
Dzwony, mimo swoich rozmiarów i niekiedy niemałej masy, należą do tych obiektów zabytkowych, które stosunkowo łatwo można na uszkodzi. Poza faktem, że szczególnie te stare (średniowieczne i wczesnonowoczesne) posiadają wiele wad technologicznych takich jak nierówna jakość stopów (dużo zawartość ołowiu) czy też niedostateczne wychłodzenie po odlaniu, które skutkowało wadami polegającymi na złej krystalizacji, problemem pozostaje także współczesne użytkowanie.

## Jak dbać o stare dzwony?

Dzwony do czasu ulegają uszkodzeniom mechanicznym wynikającym z złego sposobu dzwonienia. Jednym z podstawowych zjawisk, które mogą na uszkodzić (podczas niedzielnego dzwonienia), jest zbyt gwałtowne wyhamowanie. Powoduje to nierówne (tępe) uderzenia, które, zwłaszcza przy niskich temperaturach, prowadzi do mikropęknięć struktury stopu, a z czasem do poważniejszych uszkodzeń. Dzwon powinien wyhamowywać wolno, a do ustania. Fachowo określa się to jako wybrzmienie dzwonu. Takim bijak odsercowy powinien być równy, tak by nie powstawały nadmierne wgniecenia po wewnętrznej stronie kryzy. Gdy już się takowe pojawi, dzwon powinien zostać odwrócony o 90 stopni.

Współcześnie nie do czasu tym zjawiskiem są montowane naprawy elektromagnetyczne z wykorzystaniem zewnętrznych bijaków. Dzwony tradycyjne nie są przystosowane do tego typu rozwiązań, za skutkiem ich funkcjonowania są oderwane kryzy. Taki dzwon nadaje się tylko do przetopienia. Innym problemem jest zanieczyszczenie dzwonów pyłami odchodzącymi. Poza związki chemicznymi, zanieczyszczenie zatrzymuje wilgoć, która sprzyja powstawaniu korozji. To ostatnie zjawisko jest szczególnie niebezpieczne dla dzwonów stalowych i żelaznych, których stop oparty jest o węgiel. Kolejnym problemem są stalowe jarzma i koleby, które wpływają negatywnie na jakość dźwięku. Urządzenia te powinny być wykonane z drewna. To tylko kilka wskazówek. Dbajmy o stare dzwony, zostało ich już bardzo mało.

Marceli Tureczek  
Zielona Góra



Dzwon z Racławia (powiat gorzowski), XVI wiek. Odbita kryza oraz zanieczyszczenie. Dzwon ten, mimo swojej ogromnej wartości, został uszkodzony bezpowrotnie.

## Ze szkicownikiem

W kilku najbliższych numerach Merkuriusza Regionalnego zaprezentujemy prace Stanisława Białowskiego, ukazujące dostrzeżone przez autora uroki Wałbrzycha i okolic, powstałe podczas jego wędrowek.



**Stanisław Białowski** - mieszka w Wałbrzychu, pionier wałbrzyskiego judo, jego pasją jest turystyka, fotografia i malarstwo, pisze wiersze, wydał tomiki: "Ku słowu" i "W ród zielonych wzgórz", założyciel Grupy Twórczej "Bikawok", Galerii Słowa i Obrazu im. o. Pio w Wałbrzychu, Galerii REMIZA w Ślawie 1., inicjator Wałbrzyskich Spotkań Muzycznych.

Po prawej prezentujemy jego prace przedstawiające wałbrzyskie starówki ul. Młynarska, kościół pw. w Aniołów Stróżów - w swej czystej, oryginalnej neogotyckiej postaci

Red.



Dwór w Szybie

### MERKURIUSZ REGIONALNY

**Wydawca:** Wojciech Jachimowicz  
**Adres redakcji:** Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko  
**e-mail:** merkuriusz\_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962  
**Redaguje:** Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół  
**Fotografie** pochodzą z archiwum Redakcji  
**Przewodniczący Rady Naukowej MR:** dr Mieczysław Wojecki  
Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07  
Merkuriusz dostępny na stronie: [www.jachimowicz2006.jimdo.com](http://www.jachimowicz2006.jimdo.com)  
Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.





## W obronie wi tego spokoju

W ostatnim czasie do Stowarzyszenia "Społeczny Komitet Mieszkańców na Rzecz Rozwoju Demokracji" dotarła prośba mieszkańców bloków przy ul. 22 Lipca, o pomoc w rozwiązaniu następującego problemu. Między blokami jest kiosk, w którym sprzedaje się alkohol, a niedawno właścicielka otrzymała zezwolenie na tzw. "ogródek piwny", gdzie alkohol sprzedaje się na miejscu. Ponieważ to miejsce znajduje się przy samych balkonach bloków mieszkalnych, mieszkańcy od jakiegoś czasu skarżą się na zakłócanie spokoju. Mówi, że nie mogą otworzyć okien, gdy słychać cięły hałas i przekleństwa. Osoby będące pod wpływem alkoholu, nie kontrolują swoich zachowań i zaspokajając potrzeby fizjologiczne pod oknami, swoim zachowaniem demoralizują dzieci.

Mieszkańcy twierdzą, że skargę w tej sprawie złożyli także na ręce Rady Miejskiej Nowe Miasteczko.

Stowarzyszenie wystąpiło do Rady z wnioskiem o rozważenie wprowadzenia **zakazu usytuowania miejsc przeznaczonych do spożycia napojów alkoholowych w odległości mniejszej niż 50 m od skrajnej ciany budynku mieszkalnego wielorodzinnego, w którym znajduje się powyżej 10 lokali mieszkalnych,**

**bez pisemnej zgody właścicieli wszystkich lokali mieszkalnych.**

- Obecna sytuacja związana z lokalizacją miejsca przeznaczonych do spożycia napojów alkoholowych, przy balkonach budynków mieszkalnych jest skrajnie niekorzystna dla mieszkańców - mówi Andrzej Włodarczyk, prezes Stowarzyszenia - Każdego właściciela lokalu mieszkalnego ma prawo korzystać z niego w sposób nieuciążliwy, a trudno mówić o braku zakłóceń w przypadku siedzenia osób spożywających alkohol, czy sto, szczególnie latem, do późnych godzin wieczornych. Uznaliśmy, że to Rada jest organem, który może rozwiązać ten problem, ponieważ ustala zasady **usytuowania na terenie gminy miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych.** Wystąpiliśmy więc z wnioskiem o zastosowanie konkretnego rozwiązania, które pomoże mieszkańcom.

Stowarzyszenie ma nadzieję, że Rada weźmie pod uwagę fakt, że proponowane rozwiązanie zapobiegnie niekorzystnym lokalizacjom w przyszłości i przy decyzji w tej sprawie będzie kierowała się przede wszystkim dobrem mieszkańców, które jest wartością nadrzędną.

TYM

## Spotkanie Noworoczne

Dnia 17 stycznia 2014 r. w siedzibie Fundacji "Porozumienie Wzgórz Dalkowskich" odbyło się Spotkanie Noworoczne Społecznego Komitetu na Rzecz Rozwoju Demokracji.

Wzięli w nim udział m. in. przedstawiciele Stowarzyszenia Przyjaciół Nowego Miasteczka, Fundacji "Porozumienie Wzgórz Dalkowskich", Ochotniczej Straży Pożarnej (z Borowa Wielkiego - przyp. red.), Towarzystwa Humanistycznego, Stowarzyszenia "Borowik", Polskiego Związku Łowieckiego, Polskiego Związku Emerytów i Rencistów, Polskiego Związku Pszczelarskiego, radni i sołtysi.

Spotkanie rozpoczęł prezes, Andrzej Włodarczyk, prezentując cele i zamierzenia Społecznego Komitetu. Przedstawiciel Stowarzyszenia powiedział m. in. "Definiujemy nas, mówiąc na przykładzie, że nasze Stowarzyszenie to grupa ludzi, którzy chcieli zrzeszyć się w organizacji działającej

na rzecz prawidłowego wizerunku demokracji lokalnej w naszej gminie, funkcjonującej na rzecz wspólnoty samorządowej, ale obok organów gminy, by móc obiektywnie spojrzeć na ich działanie". Następnie opowiedział o dotychczasowych i planowanych działaniach, po czym wniósł toast za owocną współpracę, życząc jednocześnie uczestnikom zdrowia, powodzenia oraz wytrwałości w działaniach. Powiedział także: "Życzymy byśmy byli dla siebie wzajemnie wsparciem i byśmy nigdy nie musieli tracić czasu na niepotrzebne konflikty."

Kolejnym etapem spotkania była prezentacja bogatych osiągnięć i działań poszczególnych organizacji, funkcjonujących na terenie gminy. Sołtysi i radni opowiedzieli także o swojej pracy na rzecz społeczności gminy. Dzięki obecności

*dokończenie na str.2 dodatku specjalnego*

## Zmiany w Stowarzyszeniu

Na posiedzeniu Walnego Zebrania Członków "Społecznego Komitetu Mieszkańców na Rzecz Rozwoju Demokracji" w dniu 14 lutego 2014 r. podjęto decyzję o rozwiązaniu dotychczasowej formy stowarzyszenia zwykłego i rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym, w celu uzyskania osobowości prawnej. Uzyskana osobowość prawna pozwoli na pozyskiwanie środków niezbędnych do realizacji zamierzonych celów oraz na rozszerzenie działalności Stowarzyszenia. Stowarzyszenie w nowej formie funkcjonować będzie pod nazwą "Stowarzyszenie na rzecz Demokracji".

TYM

cięgdalszy ze str.1 dodatku specjalnego

## Spotkanie Noworoczne

przedstawiciele różnych grup społecznych, uczestnicy mieli możliwość wymiany doświadczeń na temat prowadzonej działalności społecznej, a także dyskusji na temat występujących problemów.

Pani Henryka Chmurska opowiedziała także o wystawie "Ocali od zapomnienia, czyli dawne o 'Rolniczaku' wspomnienia", zapraszając jednocześnie nie byłych uczniów do wystawienia pamiątek, które posiadają w swoich zbiorach. Podczas wspomnień zrodził się także pomysł napisania wspólnego projektu, którego realizacją zakończył się zjazd absolwentów Technikum Rolniczego w Nowym Miasteczku.

Spotkanie zakończono w miłej, wyjątkowej atmosferze, wspólnym kolacją.

Oprawy artystycznej zapewnił Hubert Gajewski, członek grupy muzycznej "PRESTO" z Nowej Soli.

TYM



Fot. B.Jachimowicz

Zgodnie z ustawą z dnia 25.10.1991r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, jednostki samorządu terytorialnego organizują działalność kulturalną tworząc samorządowe instytucje kultury.

# Uzasadnienie do uchwały

W skierowanym do Burmistrza Gminy i Miasta Nowe Miasteczko w dniu 08.10.2009r. wystąpieniu pokontrolnym Prezes RIO (Regionalna Izba Obrachunkowa) w Zielonej Górze wniósł o zorganizowanie działalności OKiS (Ośrodek Kultury i Sportu) w Nowym Miasteczku, w skład którego wchodzi Biblioteka, oraz jednoznaczne określenie formy organizacyjno-prawnej tej jednostki, odpowiadającej rozwiązaniom zawartym w ustawie o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz ustawy z 1997 r. o bibliotekach.

Przyczyny niewykonania wniosku pokontrolnego wyjaśnił Burmistrz: "W dniu 22.12.2009 r. na sesji Rady Miejskiej w Nowym Miasteczku przedłożono projekt uchwały dotyczący utworzenia instytucji kultury". Burmistrz dodał, że projekt uchwały nie został przyjęty.

Uchylanie się przez organy stanowiące (Radę Miasta i Gminy) jednostki samorządu terytorialnego od obowiązków nałożonych przez przepisy prawa narusza zasady określone w art.7 ustawy z dnia 02.04.1997 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, w której określono organy władzy publicznej winny działać na podstawie przepisów prawa i w granicach prawa.

Funkcjonowanie OKiS w Nowym Miasteczku, jako jednostki budżetowej, jest sprzeczne z prawem. Zgodnie z ustawą o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej OKiS winien działać jako samorządowa instytucja kultury.

Jednocześnie dnia 13.12.2013 r. RIO w Zielonej Górze wysłało do Burmistrza uchwałę Składu Orzekającego RIO podjętą w dniu 12.12.2013 r.

W uchwale nr 777/2013 w sprawie wydania opinii o przedłożonym projekcie uchwały budżetowej na 2014 r. został negatywnie zaopiniowany przedłożony przez Burmistrza projekt uchwały budżetowej.

Skład Orzekający RIO wskazał między innymi: "W planie wydatków nie zaplanowano dotacji podmiotowej dla instytucji kultury, planując jednocześnie wydatki w rozdziałach 92109 'Domy i ośrodki kultury, wietlice i kluby', oraz 'Biblioteki'

rozdział 92116 - co wskazuje na fakt, że instytucje kultury Gminy Nowe Miasteczko prowadzą działalność jako jednostki budżetowe, co jest sprzeczne z ustawą".

O przygotowaniu projektu uchwały radni poprosili radcę prawnego Danuta Paruszewskiego w dniu 21.11.2013 r. W dniu 26.11.2013 r. radca przedstawił radnym projekty uchwał z 2009 r. Radni, powołując się na zmiany w ustawie o instytucjach kultury z 2012 r., prosili o przygotowanie projektu uchwały powołującej jedną instytucję kultury i Centrum Domu Kultury i Bibliotek. Do dnia 24.01.2014 r. radca nie przygotował projektu, w międzyczasie radni powołali komisję doradczą (za swoją pracę komisja nie pobierała diet), która wypracowała propozycję uchwały o likwidacji i przekształceniu Domu Kultury i Biblioteki w Samorządową Instytucję Kultury.

W dniu 08.01.2014 r. powołano komisję w składzie: radca Danuta Paruszewska, sekretarz gminy Krzysztof Podhajecki, kierownik OKiS Aneta Dudziak-Michalska, bibliotekarka Katarzyna Zwarycz oraz radni: Anatol Komarnicki, Zbigniew Koszowski, Małgorzata Mijowska (przewodnicząca). Pracownicy Urzędu i jednostki budżetowej zostali zaproszeni do pracy komisji, albowiem oni najlepiej znają swoje potrzeby, wymagania i warunki pracy. Mieliśmy nadzieję, że wspólnie uda nam się wypracować najkorzystniejszą dla pracowników i Gminy wersję uchwały.

Ponieważ pracownicy Urzędu i OKiS nie przybyli na dwie kolejne komisje, aby nie opóźnić podjęcia uchwały budżetowej ciężej związanej z uchwałą o instytucji kultury Rada zaproponowała powołać jako członka komisji Irenę Gerlip (radną). W składzie czterech radnych opracowano ostateczną wersję uchwały o przekształceniu Domu Kultury i Biblioteki w instytucję kultury. Praca nad projektem uchwały trwała od listopada do 24.01.2014 r. Przy pisaniu powyższej uchwały radni korzystali także z porad kilku radców prawnych z terenu województwa.

Małgorzata Mijowska